

Tomasz Pietras

W KWESTII POCHODZENIA BISKUPA KRAKOWSKIEGO JANA MUSKATY

Problem pochodzenia Jana Muskaty – przyszłego biskupa krakowskiego – należy do zagadnień budzących silne kontrowersje w literaturze przedmiotu, ważny zaś jest dla zrozumienia jego późniejszej działalności. Niewątpliwie środowisko, w jakim przyszedł na świat ten dostojnik, jego pochodzenie narodowościowe, związki kulturalne, powiązania polityczne i społeczne nie pozostały bez wpływu na przyszłą działalność i polityczne sympatie krakowskiego infułata, który zasłynął jako gorliwy stronnik czeskich Wacławów i zacięty wróg Łokietka oraz polskość. Chciałbym więc przyjrzeć się temu zagadnieniu nieco bliżej.

Źródła polskie niemal jednomyślnie pomawiają go o szczególną wrogość wobec narodu polskiego, co powtarza większość historyków. Warto tu przytoczyć rzekome słowa Muskaty cytowane przez świadków w jednym z jego procesów kanonicznych. Biskup miał powiedzieć: „Gdybym nie miał dokonać tego, co zacząłem i gdybym nie wytępił narodu polskiego, wolałbym umrzeć”¹. Mówiono, że otacza się tylko Niemcami, wbrew wcześniejszym zapewnieniom wprowadza ich do kapituły krakowskiej, uważając Polaków za niegodnych tych funkcji. Władysław Abraham nazwał go „ostatnią podporą żywiołu niemieckiego wśród duchowieństwa w Polsce”², Adam Kłodziński „nieoficjalnym przywódcą politycznym krakowskich Niemców, nieprzejednanym wrogiem Łokietka i polskość”³, Jan Fijałek pisał o nim: „wróg zaciekły księcia i narodu polskiego, silny oparciem o możny żywioł niemiecki w mieszczaństwie krakowskim i przeważającej części zakonów [...]

¹ *Analecta Vaticana 1202–1366* [dalej: *Analecta*], wyd. J. Ptaśnik, *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. 3, Kraków 1914, nr 121, s. 90 – zeznanie kanonika kolegiaty św. Floriana w Krakowie – Włościbora.

² W. Abraham, *Sprawa Muskaty*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny” 1894, t. 30, s. 168–169.

³ A. Kłodziński, *Jeden czy dwa bunty wójta Alberta*, [w:] *Studia historyczne ku czci S. Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938, s. 340.

biskup-germanizator”⁴, Tadeusz Silnicki zaś: „Ślązak z pochodzenia, a Niemiec z przekonań i kultury [...] fanatyczny wróg narodu polskiego”⁵. Roman Grodecki dowodził, że:

Oczywiście ta ślepa nienawiść renegata [tj. Muskaty] do Polaków musiała się przyczynić do dalszego konsolidowania się całego duchowieństwa małopolskiego przeciw wrogim zakusom narzuconego sobie niegodnego pasterza, a równocześnie musiała nawzajem budzić i potęgować nienawiść do Niemców⁶.

Stefan Krakowski przedstawił Muskate, „zaciekłego poplecznika wpływów niemieckich i wroga polskości”, jako przykład przenikania elementu niemieckiego do Kościoła polskiego, co wywoływało „nienawiść narodowościową” polskiego kleru, która stała się główną pobudką do rozpoczęcia zdecydowanej walki z kościelnymi wpływami niemieckimi i poparcia sprawy zjednoczenia narodowego Polski⁷. Podobnie Jan Baszkiewicz, który widział w jego działalności „przejaw ukrytej agresji niemieckiej”⁸. Takie cytaty można mnożyć. Polakiem więc z pewnością Muskata nie był, z jakiej zatem nacji mógł pochodzić ten „biskup-germanizator”?

O jego wyborze na biskupa krakowskiego wspomina pięć polskich roczników, z tej liczby tylko dwa – *Rocznik Traski* i *Rocznik małopolski* (w jednej tylko redakcji – kodeksie Szamotulskiego) wymieniają narodowość nowego biskupa. Notują one niemal identycznie: „Episcopus Procopius obiit, cui Iohannes dictus Muscata successit Teuthonicus”⁹. Według Jana Dąbrowskiego zarówno te dwa roczniki, jak i kilka innych, np. *Rocznik Sędziwoja*, to właściwie kilka redakcji tego samego rocznika, co zdaje się potwierdzać powyższy przykład. Roczniki owe są kompilacją wiadomości

⁴ J. Fijałek, *Przeszłość Nankera – biskupa krakowskiego (1320 – 1 X 1326), następnie wrocławskiego (zm. 10 IV 1341)*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci B. Orzechowicza*, t. 1, Lwów 1916, s. 281.

⁵ T. Silnicki, *Biskup Nanker*, Warszawa 1953, s. 21.

⁶ R. Grodecki, *Powstanie polskiej świadomości narodowej*, Katowice 1946, s. 34.

⁷ S. Krakowski, *Kościół a państwo polskie do początku XIV w.*, Warszawa 1950, s. 179–180.

⁸ J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.*, Warszawa 1954, s. 225. Z nowszej literatury poświęconej Muskacie, a wolnej już od antyniemieckich emocji, warto wymienić przede wszystkim prace: Z. Kozłowska-Budkowa, *Przyczynki do życiorysu Jana Muskaty*, [w:] *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976, s. 446 i n.; J. Wyrozumski, *Muskata Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 22, Wrocław 1977, s. 291–295; S. Gawlas, *Człowiek uwikłany w wielkie procesy – przykład Muskaty*, [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, Warszawa 1997, s. 391–401.

⁹ *Rocznik Traski*, wyd. A. Bielowski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica* [dalej: MPH], t. 2, Lwów 1872, s. 853; *Rocznik małopolski*, wyd. A. Bielowski, tamże, t. 3, Lwów 1878, s. 187, niemal identycznie: „Eodem anno episcopus Procopius obiit cui Iohannes dictus Muscata successit. Teutonicus”.

zaczepniętych z *Rocznika kapituły krakowskiej*, *Rocznika cysterskiego* i *Kompilacji franciszkańskiej*, uzupełnioną informacjami z kronik Marcina z Opawy oraz Wincentego zwanego Kadłubkiem. Sięgała ona początkowo do 1325 r., a następnie była kontynuowana indywidualnie w trzech redakcjach. Autor kontynuacji należał najprawdopodobniej do najbliższego otoczenia Łokietka – może był spowiednikiem jego oraz jego syna – Kazimierza Wielkiego. Był on dominikaninem i pisał zapewne za czasów ostatniego Piasta w Krakowie. Aż do 1340 r. wszystkie redakcje mają charakter franciszkański¹⁰. Franciszkanie krakowscy należeli do najwierniejszych stronników Władysława Łokietka w Małopolsce¹¹. Można wywnioskować z tego, że wzmiankę o niemieckim pochodzeniu Muskaty umieścił w rocznikach jakiś franciszkanin krakowski lub przepisujący potem tę relację dominikanin – może ów Traska, blisko związany z dworem królewskim Łokietka i jego syna. Mamy tu więc nie tyle wiadomość o narodowości Muskaty, lecz o tym, jak postrzegali go przeciwnicy polityczni. Hipotezy o niemieckim pochodzeniu Muskaty nie uznawali dziewiętnastowieczni badacze, bo opierali się przede wszystkim na Długoszu, który nic takiego nie napisał. Już jednak od czasów Władysława Abrahama, który uznał, że biskup krakowski „pochodził z rodziny bliżej wprawdzie nieznannej, może nawet nieszlacheckiej, lecz w każdym razie albo ziemczalej, albo zupełnie niemieckiej”¹², hipoteza ta znalazła swe miejsce w historiografii, obok innej, o śląskim rodowodzie biskupa Jana.

Jan Długosz w *Rocznikach czyli Kronikach sławnego Królestwa Polskiego* napisał:

Biskup krakowski Prokop [...] umiera. [...] Jego następcą zostaje wybrany [...] Jan zwany Muskatą, mistrz nauk wyzwolonych, archidiacon łęczycki, szlachcic pochodzący z Wrocławia i mający jako znak herbowy 9 złotych lilii na niebieskim polu¹³.

Samym herbem zajmę się nieco dalej. Czy jednak można ufać Długoszowi, który wszak pisał swe dzieło półtora wieku później? Z drugiej strony, mógł korzystać z dokumentów z archiwum biskupów krakowskich, z których potem wiele zaginęło, czerpał też z wiarygodnej, lokalnej – krakowskiej tradycji, mógł wreszcie oglądać, nie istniejący już od XVIII w., nagrobek Muskaty w klasztorze mogińskim. Informacje Długosza potwierdzają też dwa inne źródła. Jednym z nich są *Katalogi biskupów krakowskich*, które

¹⁰ J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie do r. 1480*, Wrocław 1964, s. 65–66.

¹¹ Idem, *Ruch franciszkański a odrodzenie Polski w XIII i XIV w.*, Kraków 1928, s. 13–14.

¹² W. Abraham, *op. cit.*, s. 124–125.

¹³ *Ioannis Długossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae* [dalej: DA], opr. Z. Kozłowska-Budkowa, J. Garbacik, A. Kamiński, S. Mikucki, J. Mitkowski, K. Pieradzka, M. Plezia, W. Semkowicz-Zaremba, t. 4, Warszawa 1975, s. 287; *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego* [dalej: DR], przeł. J. Mrukówna, t. 4, Warszawa 1974, s. 366.

zgodnie informują o pochodzeniu Jana Muskaty z Wrocławia. Wiadomości w interesującej nas sprawie podaje *Katalog IV*, zredagowany ok. 1460–1461 r. przez zakonnika świętokrzyskiego, opierającego się na wersjach z XIII–XIV w., oraz *Katalog V*, spisany ok. 1435 r. przez dominikana krakowskiego na podstawie źródeł starszych. Czytamy tam: „Iohannes Muscata. Hic natione fuit de Wratislavia, cognominatus Muscata” (redakcja IV)¹⁴ i „Iohannes. Hic natione Wratislaviensis, cognominatus Muscatha” (redakcja V)¹⁵. Także Jan Długosz we własnych *Vitae episcoporum* potwierdził wersję o wrocławskim pochodzeniu Muskaty dodając od siebie informację o jego rycerskim rodowodzie i opis rzekomego herbu¹⁶. Sprawy rycerskiego pochodzenia Muskaty nie przesądził autor *Katalogu V*, który oglądał pieczęć Muskaty przy jednym z dokumentów, nie mógł jednak rozpoznać herbu, więc z pewną ostrożnością, i słusznie, podchodził do tej kwestii: „Iste Iohannes Muschkatha an fuerit nobilis, plene cognoscere non potui, [...] Presumo tamen magis, quod fuit de nobili stirpe ortus”¹⁷. Takich wątpliwości nie mieli już autorzy herbarzy i dziewiętnastowieczni historycy przed Władysławem Abrahamem, np. Kasper Niesiecki, Ludwik Łętowski czy Konstanty Hoszowski¹⁸. Mamy jeszcze jedno źródło potwierdzające pochodzenie Jana Muskaty z Wrocławia, o tyle cenniejsze, że jemu współczesne. Myślę o zapiskach notariuszy bolońskich z czasów jego studiów w tym mieście. Pod datą 24 stycznia 1269 r. czytamy: „Iohannes Moscata de Vastravia de Polonia”¹⁹. Owo tajemnicze Vastravia interpretuje się jako zepsute Vratislavia, czyli Wrocław. Wiemy już, że przyszły biskup krakowski pochodził z Wrocławia – albo z samego miasta, albo przynajmniej z księstwa wrocławskiego, nie musiał być rycerskiego rodu, mógł zaś mieć związki z kulturą niemiecką, skoro jako Niemca określali go polityczni przeciwnicy²⁰. Z dotychczasowo-

¹⁴ *Katalogi biskupów krakowskich* [dalej: *Katalogi*], wyd. J. Szymański, [w:] MPH, Seria Nowa, t. 10, cz. 2, Warszawa 1974, s. 65.

¹⁵ *Ibidem*, s. 101; o pochodzeniu Muskaty z Wrocławia wspominają także redakcje II, lubelska i wiślicka – *ibidem*, s. 33, 114, 288.

¹⁶ *Ibidem*, s. 183.

¹⁷ *Ibidem*, s. 102.

¹⁸ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. 4, Lipsk 1839, s. 249–254; L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. 1, Kraków 1852, s. 221; K. Hoszowski, *Żywot Jana Muskaty biskupa krakowskiego*, „Roczniki C. K. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego z Uniwersytetem Krakowskim Połączonego” 1866, t. 11(34), s. 278–279.

¹⁹ *Chartularium Studii Bononiensis. Documenti*, t. 10, Bologna 1927, nr 327, s. 150.

²⁰ Nie można ani całkowicie odrzucić informacji o jego niemieckim pochodzeniu – jak: J. Dowieat, *Polska państwem średniowiecznej Europy*, Warszawa 1968, s. 296, ani też przyjąć jej za pewnik, jak np. T. Tyc, *Niemcy w świetle poglądów Polski piastowskiej*, „Strażnica Zachodnia” 1925, R. 4, z. 7–12, s. 21.

wych rozważań wypływają trzy wnioski. 1. Jan Muskata mógł być synem mieszczanina wrocławskiego niemieckiego pochodzenia. 2. Był synem jakiegoś rycerza z rodziny przybyłej z Niemiec. 3. Pochodził z rodziny miejscowej, rycerskiej albo mieszczańskiej, ulegającej jednak wpływowi kultury niemieckiej, zapewne osiadłej w granicach miasta Wrocławia.

Czy jednak mieszczanin wrocławski w tym czasie musi oznaczać Niemca? Niekoniecznie, ale Muskata wywodził się zapewne z bogatszych warstw mieszczaństwa, świadczą o tym choćby jego kosztowne studia we Włoszech. Patrycjat wrocławski był wtedy w znacznej mierze pochodzenia niemieckiego, z czym zgadzają się nawet polscy badacze²¹, o niemieckich już nie wspominając²². Przyszły biskup krakowski przyszedł na świat ok. połowy XIII w., a więc między pierwszą (ok. 1242 r.) a drugą (ok. 1261 r.) lokacją Wrocławia, czyli w okresie największego nasilenia migracji, największego napływu obcych – siłą rzeczy głównie niemieckich osadników. Osadnicy ci tworzyli zwarte grupy trwale zachowujące swą odrębność, choć w środowiskach lokalnych, np. miejskich, częsta była asymilacja i to w obie strony, dochodziło np. do germanizowania się miejscowego rycerstwa. Pierwszą fazą asymilacji była dwujęzyczność, co jak zobaczymy dalej, wystąpiło także u Muskaty. Wytwarzał się patriotyzm lokalny, np. śląski czy wrocławski. Od XIII w. stopniowo pogłębiały się różnice etniczne i kulturalne między Śląskiem a pozostałymi dzielnicami Polski, gdzie Ślązaków zaczęto postrzegać jako obcych. Już w *Kronice wielkopolskiej* mamy dowód na określanie Ślązaków w innych dzielnicach Polski jako Niemców, nawet gdy mieli słowiańskie imiona i posługiwali się językiem polskim. Czyżby tu tkwił klucz do wyjaśnienia kontrowersyjnej wzmianki dwu małopolskich roczników na temat Muskaty? Niemieckość widziano np. w protegowaniu kolonistów, mnichów niemieckich, manifestowaniu niemieckiej kultury i obyczaju. Często mianem Niemców określano ludzi żyjących pod prawem niemieckim i stosujących jako urzędowy język niemiecki, niezależnie od pochodzenia – byłoby to więc określenie stanowe mieszczan w ustach rycerzy. Głównym kryterium dla określenia narodowości pozostawał język, np. w procesach kanonizacyjnych XIII–XV w. „Theutonicus” oznacza człowieka posługującego się językiem

²¹ O. Balzer, *O Niemcach w Polsce*, „Kwartalnik Historyczny” 1911, R. 25, s. 441; J. Ptaśnik, *Studia nad patrycjatem krakowskim wieków średnich*, cz. 1, „Rocznik Krakowski” 1913, t. 14, s. 26; idem, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949, s. 258; K. Tymieniecki, *Kolonizacja a germanizacja Śląska w wiekach średnich*, Katowice 1937, s. 26; M. Friedberg, *Średniowieczne miasta śląskie i rola w nich czynnika polskiego*, Wrocław 1948, s. 190, 210; S. Piekarczyk, *Studia z dziejów miast polskich w XIII–XIV w. Rola miast w walce o zjednoczenie ziem polskich*, Warszawa 1955, s. 69.

²² G. A. H. Stenzel, *Geschichte Schlesiens*, Breslau 1853, s. 203; G. Pfeiffer, *Das Breslauer Patriziat im Mittelalter*, „Darstellungen und Quellen zur schlesiens Geschichte” 1929, t. 30, s. 53 i n.

niemieckim, a pochodzenie terytorialne to argument pomocniczy²³. Nie mamy więc pewności, czy współcześni rocznikarze określając Muskatę jako Niemca myśleli o jego pochodzeniu z Rzeszy. Trudno powiedzieć, czy mieli na myśli używany przezeń język, pochodzenie ze Śląska czy sympatie kulturalne bądź polityczne. Pewne jego związki z kulturą niemiecką wydają się niewątpliwe, co wcale nie wyklucza jego pochodzenia z wrocławskiego patrycjatu.

O rodzinie biskupa Jana nie wiemy prawie nic. Jego brat Stefan pojawia się w źródłach tylko raz – na dokumencie datowanym 15–22 sierpnia 1316 r. i to znanym jedynie z niemieckich regestów wydrukowanych przez Grünhagena. W dokumencie tym książę wrocławski Henryk (VI) potwierdził sprzedaż 5 łanów i 9 i 1/2 morgi ziemi należących do folwarku Maga (Magnitz–Magnice) w obrębie miasta Wrocławia. Nabywcą był mieszczanin wrocławski Konrad Sebinwirt, a sprzedającym – Stefan, brat biskupa krakowskiego Jana. Przy akcie sprzedaży obecni byli wszyscy synowie Stefana, a więc bratankowie Jana Muskaty²⁴. Magnice należały do podwrocławskiej parafii Oltaszyn i, podobnie jak kilkadziesiąt innych podwrocławskich folwarków, stanowiły zapewne własność mieszczańską²⁵. Wiemy już z pewnością, że ojciec, a przynajmniej brat biskupa krakowskiego, byli mieszczanami wrocławskimi i to raczej zamożnymi. Ów Stefan, jak sądzę, musiał być starszym bratem biskupa, skoro odziedziczył majątek w mieście, dla Jana zaś wybrano karierę duchowną, do czego, nawiasem mówiąc, chyba niespecjalnie czuł powołanie. Innych wzmianek o Stefanie ani o jego dzieciach nie odnalazłem w źródłach.

O bracie Muskaty wspominali już wcześniejsi historycy, ale nikt nie wymienił imienia jego siostry. W źródłach występuje niejaki Gerlach określany, też przez samego Muskatę, jako „gener episcopi Cracoviensis”²⁶. Był to jeden z jego głównych współpracowników, długoletni komendant największego zamku biskupiego w Lipowcu, który pomagał Muskacie pacyfikować buntującą się Małopolskę, może nawet kontaktował się w jego imieniu z ościenymi władcami. „Gener” nie może tu oczywiście oznaczać zięcia, bo mielibyśmy wtedy z pewnością wzmiankę o córce biskupa (!) w aktach

²³ O znaczeniu terminu „Teuthonicus” zob.: J. Dowiat, *op. cit.*, s. 300; B. Zientara, *Cudzoziemcy w Polsce X–XV w. i ich rola w zwierciadle polskiej opinii średniowiecznej*, [w:] *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1973, s. 20; M. Cetwiński, *Polak Albert i Niemiec Mroczko*, [w:] *Niemcy-Polska w średniowieczu*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1986, s. 159–163.

²⁴ *Regesten zur schlesischen Geschichte Namens des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens* [dalej: *Regesten*], wyd. C. Grünhagen, [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae* [dalej: *CDS*], t. 18, Breslau 1898, nr 3606.

²⁵ M. Goliński, *Socjotopografia późnośredniowiecznego Wrocławia*, Wrocław 1997, s. 273.

²⁶ *Analecta*, nr 121, s. 87, 89; nr 124, s. 98.

procesowych, lecz szwagra²⁷. Najprawdopodobniej ów Gerlach jest identyczny z Gerlachem von Culpen, mieszczaninem krakowskim w 1310 r. oraz z Gerlachem de Culpen, wójtem wielickim, pozbawionym tego stanowiska przez Łokietka za zdradę²⁸. Wiemy o kontaktach Gerlacha z biskupem Janem. W dzień św. Jakuba, tj. 25 lipca 1312 r. przebywał on w Lipowcu – w zamku Muskaty i w jego obecności zapisał klasztorowi cystersów w Mogile cztery jatki mięsne należące do wójtostwa wielickiego. W dokumencie tym wymieniona jest też żona Gerlacha, a więc zapewne siostra biskupa krakowskiego – Adelajda oraz wspomniane ich dzieci²⁹. Jeśli chodzi o rodzinę de Culpen, nie udało mi się rozszyfrować miejscowości jej pochodzenia. Może to Culpin–Kulpin koło Lauenburga w Szlezwiku-Holsztynie, albo któraś z wielu miejscowości o nazwie Culmen-Kulm³⁰. Najprawdopodobniej rodzina ta przybyła do Małopolski ze Śląska, jak większość tamtejszych rodzin patrycjuszowskich. Na Śląsku spotykamy w połowie XIV w. wśród tamtejszego duchowieństwa Lutka de Culpen, który był kanonikiem wrocławskim, proboszczem w Domasławiu i Małujowicach, kantorem kolegiaty Świętego Krzyża we Wrocławiu³¹. W diecezji wrocławskiej charakterystyczna jest dominacja przedstawicieli stanu mieszczańskiego wśród kanoników, zwłaszcza kolegiackich³². Takiego pochodzenia był też zapewne ów Lutko,

²⁷ *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. M. Plezia, t. 4, Wrocław 1975–1977, s. 504, pkt II.

²⁸ Moim zdaniem, nastąpiło to nie w 1311–1312 r., za udział w buncie wójta Alberta, jak przyjmuje większość historyków, lecz w 1307–1308 r., w związku ze sprawą Muskaty. W 1312 r. Gerlach nie był więc już faktycznie wójtem wielickim, lecz tylko rościł pretensje do utraconego wójtostwa wydając bezprawnie wspomniany dokument.

²⁹ *Diplomata monasterii Clarae Tumbae prope Cracoviam*, wyd. E. Janota, F. Piekosiński, Kraków 1875, nr XLVII, s. 37.

³⁰ *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej*, red. S. Rospond, cz. 2, Wrocław–Warszawa 1951, s. 575, 583; *Ritter's Geographisch – Statistisches Lexikon*, R. O. Henne-Am Rhyn, Bd. 1, Leipzig 1874, s. 357, 821; *Das Ortsbuch für die Deutsche Reich*, Berlin 1930, s. 80, 197, 636; *Místní jména v Čechách jejich vznik, původní, změny*, opr. A. Profus, t. 2, Praha 1949, s. 19. Można jeszcze wskazać miejscowości: Culpin–Kölpin–Kielpin na Pomorzu, Kulm–Chem Żarski na Śląsku, Kulm–Chlumec w Czechach, Culmen–Kulm–Chełmno, Kulm w Turynii, Brandenburgii, Szwajcarii i na Węgrzech.

³¹ *Regesty śląskie 1349–1354*, wyd. W. Korta, t. 1–3, Wrocław 1975–1990, t. 1, nr 23, 27, 116, 123, 161, 187, 211, 276, 284, 357, 564, 621, 663, 664, 836; t. 2, nr 19, 179, 191, 197, 485, 557, 612, 615, 717, 747, 750, 992, 1061 (kanonik wrocławski); t. 2, nr 613; t. 3, nr 61, 341, 457 (kantor); *Analecta*, nr 338, 343, s. 334, 338–339 (Domasław); nr 343, s. 338–339 (kantor); *Bullarium Poloniae*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, t. 1, Rzym 1982, nr 1875 (Molwicz–Małujowice); R. Samulski, *Untersuchungen über die persönliche Zusammensetzung des Breslauer Domkapitels im Mittelalter bis zum Tode des Bischofs Nanker (1341 r.)*, cz. 1, Weimar 1940, s. 71, 124, 128, 138, 159.

³² J. Kłoczowski, *Kler katolicki w Polsce średniowiecznej, problem pochodzenia i dróg awansu*, „Kwartalnik Historyczny” 1981, R. 88, s. 932; A. Radziwiński, *Duchowieństwo kapituł katedralnych w Polsce XIV i XV w. na tle porównawczym – studium nad rekrutacją i drogami awansu*, Toruń 1995, s. 110.

a pewnie również inny członek tej rodziny, Hanko – kanonik i kantor wrocławski oraz kanonik krakowski³³.

Przeglądając literaturę przedmiotu natrafiłem na jeszcze jedną, bardzo dziwną wzmiankę o bracie biskupa Jana Muskaty. Oto w wydanym w 1838 r. albumie pt. *Galicja w obrazach* w artykule o Bieczu czytamy:

Tego czasu [w 1311 r.] zrobił ówczesny biskup krakowski pochodzący ze Śląska [oczywiście Muskata] wraz z wójtem miasta Biecza, swym bratem Henrykiem, proboszczem miechowskim i z kilkoma przybyłymi do Polski cudzoziemcami spisek na korzyść Bolesława, księcia opolskiego, co było powodem, iż Biecz znowu do dóbr królewskich przyłączono³⁴.

Autor tych słów jest nieznan. Roman Kaleta domyślał się w nim Józefa von Mehoffera, samą informację potraktował dość poważnie, jako może przejętą z obcej, prawdopodobnie niemieckiej literatury³⁵. Nie znalazłem w źródłach innej wzmianki o Henryku – wójcie bieckim ok. 1311 r. Pierwszy znany z imienia wójt tego miasta pojawia się dopiero w 1379 r.³⁶ Wydaje mi się, że można wyjaśnić pomyłkę jednego ze współautorów tegoż albumu. Proboszczem Bożogrobców z Miechowa był bowiem w tym czasie właśnie Henryk, którego Długosz uznał, zresztą niesłusznie, za brata rodzonego wójta krakowskiego Alberta – właściwego przywódcy buntu przeciw Łokietkowi z lat 1311–1312. Dziewiętnastowieczny autor wiedział o utracie Biecza przez biskupów krakowskich w tym czasie i przyjmując za Długoszem powiązania biskupa Muskaty z buntem mieszczan, po prostu wstawił imię wójta bieckiego w miejsce wójta Alberta. O udziale mieszczan bieckich w tej rebelii innych wzmianek nie mamy. Myślę też, że gdyby rzeczywiście wójt Biecza czy proboszcz miechowski był bratem biskupa krakowskiego, mielibyśmy w źródłach więcej śladów kontaktów Muskaty z którąś z tych osób, a tymczasem wiemy, że nad Biecz i Miechów wyraźnie przedkładał on Lipowiec i Mogiłę. Dzięki miechowskiemu kronikarzowi Nakielskiemu wiemy, że proboszcz Henryk był z pochodzenia Czechem, co raczej wyklucza jego pokrewieństwo z Muskatą³⁷. Gdyby zaś jego domniemany brat okazał się wójtem bieckim, mogłoby to tylko potwierdzić mieszczzańskie i śląskie koligacje biskupa krakowskiego. Istnienie Henryka Muskaty wypadnie jednak raczej odrzucić jako pomyłkę historiograficzną.

³³ *Regesty śląskie*, t. 2, Wrocław 1983, nr 392; R. Samulski, *op. cit.*, s. 33; M. D. Kowalski, *Pralaci i kanonicy krakowskiej kapituły katedralnej od pontyfikatu biskupa Nankera do śmierci biskupa Zawiszy z Kurozwęk (1320–1382)*, Kraków 1996, nr 82, s. 178.

³⁴ *Galicja w obrazach*, wyd. P. Piller, z. 12, Lwów 1838, s. 72.

³⁵ R. Kaleta, *Zamek w Bieczu*, [w:] *Biecz. Studia historyczne*, red. R. Kaleta, Wrocław 1963, s. 86.

³⁶ *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, opr. J. Wiśniewski, J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, cz. 1, z. 1, Wrocław 1980, s. 72–82.

³⁷ E. Długopolski, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, Wrocław 1951, s. 145–146.

Powracając jednak do naszego bohatera, trzeba stwierdzić, że bardzo zagadkowe, bliskie więzi łączyły go z biskupem wrocławskim Henrykiem z Wierzbna, który określał się jako przyjaciel Muskaty³⁸, gościł go u siebie w trudnych latach wygnania, apelował w jego sprawie w Kurii, świadcował w procesach kanonicznych, a nawet towarzyszył mu w niebezpiecznej podróży do Krakowa, zakończonej uwięzieniem przez Łokietka. Nie odnalazłem w źródłach w pełni przekonującego dowodu na łączące ich więzy krwi, tylko jedna drobna wzmianka z akt procesu 1309–1310 r. może tę hipotezę potwierdzić. Oto przedstawiciel arcybiskupa nie chciał zgodzić się na przesłuchanie w charakterze świadków Muskaty biskupa Henryka, kustosa wrocławskiego Jana, kanonika wrocławskiego Majnarda i głogowskiego Hulmana jako osobiście związanych z biskupem krakowskim, a nawet z nim spowinowaconych czy też w dalszym stopniu spokrewnionych³⁹. Zapewne chodziło o biskupa Henryka, bo o związkach pozostałych z biskupem Muskatą nic nie wiemy. Tezę o pokrewieństwie obu infulatów przyjmują niektórzy historycy⁴⁰, warto więc przyjrzeć się nieco bliżej tej sprawie. Ród Wierzbnow był silnie rozrodzonym i wpływowym śląskim rodem rycerskim. W XII w. był on zapewne blisko powiązany z rodami Lisów, Strzegomiów i Gryfitów. Pierwsi pewni przedstawiciele rodu Wierzbnow to komesi Jan, Stefan i Mikołaj, występujący w źródłach w 1209 r. Ich gniazdem rodowym była wieś Wierzbna pod Świdnicą. Z rodu tego wywodziło się wielu dostojników śląskich zarówno świeckich, jak i duchownych. Od połowy XIII w. ród ten podzielił się na dwie linie heraldyczne. Wśród Wierzbnow, zwłaszcza w linii biskupa Henryka, często powtarzały się w XIII w. imiona Jan i Stefan, a więc Muskaty i jego brata⁴¹. Jest to jednak słaby argument za pokrewieństwem, były to bowiem dość popularne imiona chrześcijańskie, wcale nie przypominające tych charakterystycznych, chętnie dziedziczonych w innych rodach możnowładczych. Znalazłem jeszcze dwa argumenty potwierdzające hipotezę o pokrewieństwie Muskaty z rodem

³⁸ *Analecta*, nr 111, s. 70; nr 131, s. 131.

³⁹ *Ibidem*, nr 129, s. 111: „coniuncte persone et affines”; „affinis” – sąsiadujący, powinowaty, bliski, krewny – przez małżeństwo lub w sensie duchowym; dalszy krewny z linii bocznej, brat żony, krajan z jednej dzielnicy – zob.: *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. M. Plezia, t. 1, Warszawa 1953, s. 343–344; M. Koczerska, *Uwagi o terminologii pokrewieństwa i powinowactwa w polskich źródłach średniowiecznych*, [w:] *Genealogia – problemy metodyczne w badaniach nad polskim społeczeństwem średniowiecznym na tle porównawczym*, red. J. Hertel, Toruń 1982, s. 31.

⁴⁰ J. Baszkiewicz, *op. cit.*, s. 324, przyp. 404; K. Pieradzka, *Henryk z Wierzbna*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław 1960–1961, s. 425.

⁴¹ M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982, s. 197; A. Tarnas-Tomczyk, *Ród Wierzbnow do końca XIV w. Genealogia i rozsiedlenie*, Wrocław 1993, s. 27–29, 77 i n.; o Lisach zob. też – B. Śliwiński, *Lisowie Krzelowscy w XIV–XV w. i ich antenaci. Studium genealogiczne*, Gdańsk 1993, s. 155 i in.

Wierzbnow, o których więcej dalej. Teoria ta wydaje mi się jednak słabsza od tezy o mieszczańskim pochodzeniu biskupa Jana. Przyjaźń obu biskupów może mieć związek z doświadczeniami z młodości, zaczynali wszak karierę w tej samej kapitule wrocławskiej. Także ich temperamenty i przekonania polityczne były zbliżone, obaj byli zdeklarowanymi stronnikami czeskimi i próbowali uniezależnić się od miejscowych książąt oraz wyemancypować się spod władzy gnieźnieńskiego metropolity.

Pewnym dodatkowym kryterium określenia narodowości Muskaty mogłyby być jeszcze imiona jego rodzeństwa. Imię Stefan to, podobnie jak Jan, popularne imię chrześcijańskie, znane u nas już od początku chrześcijaństwa (w dwu formach: Stefan i Szczepan), równie powszechne było ono jednak i u Niemców. Tylko imię domniemanej siostry biskupa Adelajdy (forma źródłowa Adilheidis) może nam dostarczyć pewnych wskazówek. Jest ono pochodzenia starogórnoniemieckiego (od *edel* + *heit*, tj. „szlachetnego charakteru”). W Polsce, dokąd dotarło ono z Niemiec, było znane od XI w., jednak występowało dość rzadko, tylko jako imię dynastyczne w rodzie Piastów. Spotykamy je wśród imion mniszek w XIII w. – cystersek śląskich, a więc zapewne zakonnic pochodzenia niemieckiego. Wśród miejscowych mieszczan i rycerzy częstsze jest to imię dopiero w XIV–XV w.⁴² Mamy więc kolejny, choć słaby, argument potwierdzający związki rodziny Jana Muskaty z kulturą niemiecką.

Nie tylko powiązania rodzinne biskupa Jana, lecz także niektóre epizody z jego dalszej działalności zdają się potwierdzać dotychczasowe wnioski co do jego pochodzenia. Tezie o mieszczańskim rodowodzie krakowskiego biskupa nie przeczy jego wczesna kariera duchowna. Takie awanse synów mieszczańskich wśród kleru kanonicznego zdarzały się na Śląsku częściej niż w jakiegokolwiek innej polskiej diecezji. Także jego późniejsza rola jako pośrednika w sporze śląskim między biskupem wrocławskim Tomaszem II a księciem Henrykiem IV Probussem, najsilniej popieranym właśnie przez mieszczaństwo wrocławskie, może, moim zdaniem, wskazywać na koligacje towarzysko-rodzinne wśród mieszczan Wrocławia. Właśnie spośród przybyszów z innych krajów osiadłych na Śląsku lub ich dzieci, słabo zintegrowanych z lokalnym środowiskiem, związanych z niemiecką kulturą i wykazujących kosmopolityczne tendencje, dobierali swych współpracowników w polskiej polityce królowie czescy z rodu Przemyślidów⁴³, co dotyczyło i Muskaty. Już jako biskup krakowski obracał się on często wśród miejscowego mieszczaństwa – np. mieszkał chętnie w miejskim klasztorze dominikanów,

⁴² B. Selchow, *Das Namenbuch. Eine Sammlung*, Leipzig 1934, s. 28; J. S. Bystron, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa 1938, s. 98; *Słownik staropolskich nazw osobowych*, red. W. Taszycki, t. 1, Wrocław 1965, s. 15–16.

⁴³ A. Barciak, *Czechy a ziemie południowej Polski w XIII oraz pocz. XIV w.*, Katowice 1992, s. 89.

ze źródeł znamy jego dobre stosunki z wójtem krakowskim Albertem, posądzano go o romans z niejaką Gerussą, córką byłego wójta sądeckiego. Większość tamtejszych mieszczan przybyła, tak jak i on, z sąsiedniego Śląska. Jego kontakty z możnowładcami z wielkich rodów małopolskich były rzadsze i wyłącznie urzędowe. Muskata chętnie przebywał w swym zamku lipowieckim położonym na samej granicy Śląska Opolskiego, a na wygnanie udał się także na Śląsk – do rodzinnego miasta Wrocławia. Co do języka i obyczaju Muskaty, był on raczej niemiecki. Można o tym wnioskować z zeznań świadków w procesach biskupa, którzy cytują jego wypowiedzi świadczące o niechęci do Polski i Polaków. Ze względu na pełnione funkcje kościelne biskup Jan musiał znać także język polski. Jak widzimy, przez całe życie nie wyzbył się jednak związków z wyniesioną z domu kulturą niemiecką, chętnie obracał się w środowisku, z którego wyrósł – zamożnych mieszczan, często wracał też do swej śląskiej „bliższej ojczyzny”.

Pewnych dodatkowych danych do interesującego nas zagadnienia może jeszcze dostarczyć wnikliwa analiza znaczenia jego przezwiska oraz herbu. Przewisko to⁴⁴ pojawiło się w źródłach po raz pierwszy w czasie jego studiów bolońskich – 24 stycznia 1269 r. (w postaci Moscata)⁴⁵, lub nawet pół roku wcześniej – 5 września 1268 r. (w postaci Remuscat)⁴⁶. Scholar Jan miał wtedy niespełna 20 lat, trudno więc stwierdzić z pewnością czy przewisko to oddawało znaczeniem jakąś przypisywaną mu cechę i otrzymał je we Włoszech, czy też przywiózł je do Bolonii z rodzinnego Śląska. Wyraz „muskata” mógł także oznaczać miejscowość, przydomek jego rodziny, lub jeszcze coś innego. Przewisko to może pochodzić od łacińskiego wyrazu „musca” oznaczającego po prostu muchę, jak interpretował to już przed 100 laty Szczesny Morawski: „Muskata – Muszyn, tj. Muchy Syn”⁴⁷. Można wykluczyć tezę, że był to przydomek rodziny Muskatów, ponieważ nie używał go brat Jana – Stefan i zwykle nie tworzą polskich przydomków opartych na łacińskiej podstawie⁴⁸. Pojawiały się w literaturze przedmiotu także inne pomysły. Może przewisko to jest przekształconym włoskim wyrazem „muscato”, oznaczającym „pachnący piżmem”, a może pochodzi od nazwy słodkiego wina muskatołowego „moscato”, zamiłowanie do którego mu przypisywano⁴⁹, albo od polskiego przydomka „Muszka” bądź

⁴⁴ Różne formy: Muscata, Muschata, Muschat, Muszcath, Muscath, Misscath, Muskatha, Muskatka, Muszkatha, Muszchata, Muschkatha, Muskata, Moskata, Remuscat.

⁴⁵ *Chartularium*, t. 10, nr 327, s. 150.

⁴⁶ *Ibidem*, t. 8, nr 134, s. 72.

⁴⁷ S. Morawski, *Sądcczyzna*, t. 1, Kraków 1863, s. 188.

⁴⁸ J. Pakulski, *Geneza, recepcja i znaczenie przydomków rycerskich w średniowiecznej Polsce. Uwagi problemowe*, [w:] *Genealogia – problemy metodyczne...*, s. 98–116.

⁴⁹ E. Długopolski, *op. cit.*, s. 75; T. Silnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, Warszawa 1956, s. 247.

„Myszka”. Jan Muskata był jedyną postacią noszącą to przezwisko. Co prawda w XV w. spotykamy w źródłach przydomek Muskota oraz przezwisko Muskała, jednak ich pochodzenie było zapewne inne⁵⁰.

Ze wszystkich tych propozycji dosyć prawdopodobne wydają mi się te wywodzące przezwisko, czy raczej przydomek, Muskata od nazw różnych miejscowości, w których łacińskiej nazwie występuje trzon „musca”. Wśród obecnych na Śląsku w XIII i XIV w. rycerzy obcego pochodzenia spotykamy m. in. rodziny Muschen i Muschow. O pierwszej z nich, piszącej się w XIV w. de Mussin, Muschin, Muschzin, Muczyn lub Muschen, a w XV w. de Moschen wiemy, że pochodziła zapewne z Turynгии, a jej przedstawiciele byli aktywni na Śląsku – głównie w ziemi kłodzkiej i nyskiej od końca XIII w. Zarówno ta późna data przybycia do Polski, jak i opis herbu (dwa rogi turze, potem odwrócone, wreszcie płozy) nie pasują do ewentualnej rodziny Muskaty. W tej sytuacji nawet obecność w tej rodzinie imion Jan i Stefan nie wystarczą do powiązania jej z postacią Muskaty. Druga z wymienionych rodzin – rycerzy de Muschow, Muscov, Muschowe, Muzowe, pochodząca zapewne z Mutzschen pod Grimma w Miśni lub stanowiąca boczną gałąź wyżej wspomnianego rodu z Turynгии, pojawiła się na Śląsku już w połowie XIII w., gdzie jej przedstawiciele widzimy głównie w Świdnickiem i Oleśnickiem. Także w tym przypadku opis herbu, identycznego jak w rodzinie poprzedniej, właściwie wyklucza jakiegokolwiek jej pokrewieństwo z Janem Muskatą⁵¹. Musimy więc odrzucić hipotezę o pochodzeniu biskupa krakowskiego z niemieckiego rycerstwa osiadłego w XIII w. na Śląsku.

Pozostaje jednak jeszcze możliwość, że był on synem miejscowego rycerza, choć ulegającego kulturze niemieckiej, a przezwisko Muskata pochodzi od nazwy rodzinnej wsi na Śląsku i jest przydomkiem tej rodziny. Miejscowości o podobnie brzmiącej nazwie niemieckiej lub polskiej, leżących na Śląsku lub w najbliższym jego sąsiedztwie, znalazłem 20⁵². Co do 8 z nich udało mi się ustalić średniowieczny rodowód. Są to: Muchobór Mały – Klein Mochbern (1193 r. Muchobor, 1360 r. Muchbor) i Muchobór

⁵⁰ *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. 3, Wrocław 1977, s. 585.

⁵¹ T. Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV w.*, Poznań 1996, s. 256–258.

⁵² Wybór miejscowości na podstawie: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 6, Warszawa 1885, s. 789–819; *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej*, cz. 1, Wrocław–Warszawa 1951, s. 201; cz. 2, s. 616; *Spis miejscowości PRL*, opr. J. Jodłowska, W. Pypno, R. Rączka, Warszawa 1967, s. 723–725; *Wykaz urzędowych nazw miejscowości w Polsce*, t. 2, Warszawa 1981, s. 492–497. Są to następujące miejscowości: Mechnice (Muchenitz), Moskiew (Muske Teich), Moskwina (Muskowiter Kaule), Moszyce (Muschlitz), Mucharz (Muchar), Muchobór Mały (Klein Mochbern), Muchobór Wielki (Gross Mochbern), Muchowiec–Muchowice (Mückendorf), inny Muchowiec, Muchów–Muchowo (Mochau), Muchówek, Mucków, Muszczyzna (Moschendorf), Muszkowice (Moschwitz), Muszkowo (Mauskow), Muszków, Muszyn (Moschenhof), Muszynek (Mückenvorwerk), Mużaków (Bad Muskau) i Myszęcín (Muschten).

Wielki – Gross Mochbern (1356 r. Mechbor) – dwie wsie podwrocławskie, dziś w granicach miasta, Muchów – Muchowo – Mochau (1203 r. Muchovo) – wieś w księstwie legnickim, potem jaworskim⁵³, Mechnice – Muchenitz (1228 r. Neunychen, 1279 r. Mechnice) – wieś w księstwie opolskim, Muszkowice – Moschowitz (1282 r. Muscowitz) – wieś w księstwie wrocławskim, potem ziębickim, Muszków (1249–1272) – wieś koło Ryczyna, Głogowa lub Krosna, Mużaków – Łęknica – Bad Muscau (1253 r. Muzakow, 1380 r. Musikow) – wieś nad Nysą, na pograniczu Łużyc i księstwa głogowskiego, potem żagańskiego oraz Mucharz (1254, 1389 r.) – wieś na pograniczu Małopolski i Śląska Opolskiego, od 2 połowy XIII w. w księstwie oświęcimskim. Właściwie nie można na podstawie innych wzmianek źródłowych niż brzmienie samego przezwiska powiązać osoby tego biskupa z żadną z powyższych miejscowości. Postaram się jednak wskazać te z nich, które wydają się najbardziej prawdopodobne jako rodzinna wieś Jana Muskaty.

W pierwszej kolejności należałoby wymienić oba Muchobory jako miejscowości położone w bezpośrednim sąsiedztwie Wrocławia, z którego przecież wywodziły Muskatę już współczesne zapiski bolońskie i gdzie miał nieruchomość jego brat, a sam biskup często przebywał. Może więc ojciec przyszłego biskupa krakowskiego to drobny okoliczny rycerz, którego synowie, jeśli nie on sam, próbowali zrobić karierę w sąsiednim, szybko rozrastającym się Wrocławiu, germanizując się przy okazji, jeden – Stefan, w szeregach tamtejszego patrycjatu, a drugi – Jan, w służbie Kościoła. Oba Muchobory były jednak w XIII w. własnością kościelną⁵⁴, co wyklucza je z naszych rozważań. Trzeba więc poszukać innej miejscowości. Na drugim miejscu wymienilibym Muszkowice. Wieś ta za czasów Muskaty należała także do księstwa wrocławskiego. Nie mniej ważne wydają się jej związki z rodem Wierzbnow, a o teorii łączącej Muskatę z tym rodem już pisałem. Otóż z *Księgi Henrykowskiej* wiemy, że w 1266 r. książę wrocławski Henryk (III) nadał tę wieś niejakiemu Janowi z Osiny. Jako zastaw na poczet posagu znalazła się ona w ręku Nikosza z rodu Wierzbnow. Mimo wykupu wsi po śmierci córki Jana, rycerz ten Muszkowic nie odzyskał. Dopiero książę Henryk IV Probus nakazał synom Nikosza po jego śmierci zwrócić wieś Janowi z Osiny. Po paru latach wystąpili oni ponownie z pretensjami

⁵³ Tak przyjmuje A. Kłodziński, *op. cit.*, s. 154. W początkach XIV w. aktywny był w Krakowie ród patrycjuszowski de Muchow (von Muchowe), np. Heinus – Heinemannus – rajca krakowski kilkakrotnie w latach 1300–1310, Amilis – Amulegius – rajca 1307–1324, synowie Heinemannusa – Hanco – Iohannes, Theodricus i Pesco oraz syn Hanca – Iohannes. Zob.: *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od r. 1300 do 1400*, wyd. F. Piekosiński, J. Szujski, Kraków 1878, s. 219 i in.

⁵⁴ Muchobór Wielki był własnością biskupów wrocławskich, potem klasztoru w Lubiążu, Muchobór Mały zaś klasztoru Panny Marii na Piasku we Wrocławiu – zob. M. Młynarska-Kaletynowa, *Wrocław w XII–XIII w., przemiany społeczne i osadnicze*, Wrocław 1987, s. 137.

do Muszkowic. Jeszko (Jaśko?) Nikoszowic z bratem Burhardem najechali i spalili sporną wieś, za co zostali skazani na banicję. Burharda schwytano i ścięto, a jego brat, za cenę powrotu do łask księcia, musiał w 1282 r. oficjalnie zrezygnować z Muszkowic na rzecz ich nowego właściciela – księcia Henryka, który z kolei sprzedał je klasztorowi henrykowskiemu. Po niedługim czasie Jeszko, skazany za nowe rozboje, podzielił los brata. Jeszcze w 1302 r. jeden z czterech synów Jeszka – Burhard zbrojnie dochodził swych praw do utraconej wsi i spalił tam klasztorną owczarnię. I on marnie skończył – zabity przez sąsiada za kradzież konia⁵⁵. Jak widzimy, także temperament potencjalnych kuzynów pasuje do Jana Muskaty. Może rodzina ta właśnie po utracie Muszkowic przeniosła się do miasta Wrocławia? Ów Jeszko mógłby więc być starszym bratem rodzonym, bratem stryjczym albo stryjem biskupa, a sprawa Muszkowic mogła mieć pewien wpływ na negatywny stosunek Muskaty do Probusa w początkowym okresie jego sporu z biskupem Tomaszem, ale to już zbyt daleko idące spekulacje. Ta gałąź rodu Wierzbnow była w dalszym stopniu spokrewniona z biskupem wrocławskim Henrykiem. Nikosz był zapewne stryjczym bratem jego ojca – Jana⁵⁶. Może więc potencjalni kuzyni – Jan Muskata i Henryk z Wierzbna znali się i na płaszczyźnie rodzinnej? Hipotezę tę wypada jednak uznać za słabo uzasadnioną. Bardziej przekonują mnie argumenty przemawiające za mieszczańskim rodowodem Muskaty.

Powracając do przezwiska. Także samo słowo „muscata” ma, jak zauważyła Zofia Kozłowska-Budkowa, swe łacińskie znaczenie i to jak najbardziej pasujące do naszych rozważań⁵⁷. W słownikach łaciny średniowiecznej du Cange’a i Franza Blatta występują słowa „muscata, -ae” i „muscatus, -i” w znaczeniu *nux aromatica*, tj. gałki muszkatołowej. Potwierdza to też *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce* – „muscata, -ae f.” znaczy według niego: „nux – gałka muszkatołowa, osnówka nasiona rośliny zwanej *Myristica fragrans* Houtt (czyli muszkatołowca wonnego), pochodzącej z Moluków, używana jako przyprawa korzenna”. Nazwy „muscata minor” i „muscata maior” oznaczały też inne rośliny krajowe – bodziszek cuchnący i czerwony. Podobne znaczenie – kwiat muszkatołowy miało również słowo „muscatum, -i (moscatum, -i)”⁵⁸. Słowo to przeszło do języka polskiego

⁵⁵ *Liber foundationis claustris Sancte Marie Virginis in Heinrichow* czyli *Księga Henrykowska*, wyd. J. Matuszewski i S. Rospond, przeł. R. Grodecki, Wrocław 1991, s. 59–64, 157–161.

⁵⁶ A. Tarnas-Tomczyk, *op. cit.*, tablica załącznikowa.

⁵⁷ Z. Kozłowska-Budkowa, *op. cit.*, s. 446.

⁵⁸ *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. M. Plezia, t. 6, z. 4 (48), Wrocław 1987, s. 565–566; *Glossarium mediae et infimiae Latinitatis conditum a Carolo du Fresno (...)* *Domino du Cange*, t. 5, Paris 1938, s. 555; *Novum glossarium mediae et infimiae Latinitatis ab anno DCCC usque ad annum MCC*, ed. F. Blatt, cz. 5, Hafniae 1965, s. 992–993.

jako „muszkata”⁵⁹. Można widzieć w tej gałce muszkatołowej przedmiot handlu ojca biskupa Jana – mieszczanina wrocławskiego. Ta hipoteza wydaje mi się bez wątpienia najlepsza.

Chyba równie kontrowersyjna jest sprawa herbu Jana Muskaty. Jan Długosz opisuje go w swym *Katalogu biskupów* i w *Rocznikach* jako dziewięć złotych lilii na błękitnym polu, takąż informację dopisał też w *Kalendarzu katedry krakowskiej*⁶⁰. Późniejsi heraldycy i inni badacze próbowali dopasować do tego opisu różne znane herby szlacheckie, np. Szymon Starowolski, Kasper Niesiecki i Konstanty Hoszowski przypisywali mu herb Gozdawa-Lilia, a Niesiecki też Wierzbno⁶¹. Jednak herby te raczej niewiele mają wspólnego z opisem Długosza. Herb Gozdawa, czyli Lilia przedstawiał np.: „w polu czerwonym lilię srebrną w zielonym kielichu”, choć barwa mogła też być błękitna i złota. Najstarsza pieczęć z tym herbem pochodzi z 1308 r., a opis z 1402 r.⁶² Już nieco bardziej podobny był herb Wierzbno używany w linii biskupa Henryka. Przedstawiał on: „w polu błękitnym pas złoty, a nad nim i pod nim od czoła i od podstawy po trzy lilie andegaweńskie złote w pas” (pieczęcie z 1261, 1283 i 1315 r.)⁶³. Antoni Małecki zauważył, że bardzo podobne było godło kapituły wrocławskiej, której Muskata był członkiem – dziewięć lilii na błękitnym polu⁶⁴. Najprawdopodobniej Długosz opisał więc godło Muskaty z czasów, gdy był on kanonikiem wrocławskim. Przypuszcza się, że lilie trafiły do herbu biskupstwa wrocławskiego z dużej pieczęci biskupa Tomasza II używanej w latach 1286–1292⁶⁵. Nie znamy również pieczęci Muskaty jako archidiacona łączycykiego i kolektora świętopierza. Zachowały się na szczęście trzy pieczęcie biskupie Jana Muskaty: mała, okrągła z 1296 r., duża, podłużna, ostroowalna z 1296 i 1304 r. oraz średnia, okrągła z 1300 r.⁶⁶ Pieczęć najmniejsza przedstawia popiersie biskupa, w otoku napis: „*SECRETV[M]: EPI[SCOPI] CRACOVIIEN[SIS]”. Mała pieczęć posłużyła do kontrasygillacji dużej

⁵⁹ Pierwsze wzmianki pochodzą z 1464 r. Zob. *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk i in., t. 4, Wrocław 1963–1965, s. 368.

⁶⁰ DA, t. 4, s. 287; DR, t. 4, s. 366; *Katalogi*, s. 183; *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarze*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, MPH, Seria Nowa, t. 5, s. 122.

⁶¹ S. Starowolski, *Monumenta Sarmatarum*, Kraków 1655, s. 685; K. Niesiecki, *op. cit.*, s. 254; K. Hoszowski, *op. cit.*, s. 279.

⁶² J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993, s. 126–127.

⁶³ *Ibidem*, s. 292–293.

⁶⁴ A. Małecki, *Studia heraldyczne*, t. 1, Lwów 1890, s. 295.

⁶⁵ R. Żerelik, *Kancelaria biskupów wrocławskich do 1301 roku*, Wrocław 1991, s. 231.

⁶⁶ Fotografie, ryciny lub opis tych pieczęci zob: F. Piekosiński, *Pieczęcie polskie wieków średnich*, Kraków 1899, nr 218, 219, 229, fig. 162, 163, 168, s. 146–147, 151; *idem*, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, t. 3, *Rycerstwo małopolskie w dobie piastowskiej*, Kraków 1901, s. 242, po s. CLXIII; A. Małecki, *op. cit.*, s. 295; Z. Kozłowska-Budkowa, *op. cit.*, s. 446–447; J. Wyrozumski, *op. cit.*, s. 294; zob. też tabl. 1.

ostroowalnej o długości 7 i 1/2 cm, znanej też z innego egzemplarza. Wyobraża ona biskupa krakowskiego siedzącego na stolcu z poręczami zakończonymi głowami zwierząt. Po obu jego stronach dwie gwiazdy. W lewej ręce trzyma pastorał, prawicę zaś wznosi do błogosławieństwa. Najciekawsza jest tarcza herbowa umieszczona u stóp postaci. Pole dwudzielne w słup. Z lewej strony wyraźnie widać trzy korony ułożone pionowo, a z prawej podobnie rozlokowane trzy dziwne przedmioty. Marek Adamczewski dopatrywał się w symbolice trzech koron związku z programem politycznym Muskaty – ideą trzech królestw, Czech, Polski i Węgier, zjednoczonych pod berłem królów czeskich z rodu Przemyślidów⁶⁷. Wydaje się to bardzo prawdopodobne. Już autor *V Katalogu biskupów krakowskich* nie mógł rozpoznać herbu na pieczęci, choć podobnie jak Długosz sądził, że posiadając herb był Muskata zapewne „szlachetnego rodu”⁶⁸. Tymczasem w XIII–XIV w. tak wysoka godność kościelna pozwalała na przybranie herbu. Co do owych trzech dziwnych przedmiotów na tarczy herbowej, widziano w nich: gałki lub róże⁶⁹, kule bądź róże⁷⁰, wreszcie gałki muszkatołowe⁷¹. Według tej ostatniej propozycji herb Muskaty byłby tzw. herbem mówiącym. Hipoteza ta jest bardzo przekonująca. Powracając do pieczęci, ma ona w otoku napis: „+S[IGILLUM] IOHANNIS DEI GRAC[IA] EPISCOPI [CRA]COUIENSIS”. Na średniej pieczęci Jana Muskaty odnajdziemy nieco inny herb: trzy korony ułożone – dwie u góry i jedna niżej. Według Antoniego Małeckiego i Franciszka Piekosińskiego, to godło kapituły krakowskiej przejęte przez nią z wyżej opisanego osobistego herbu biskupa⁷². Zaszedł tu więc podobny proces, jak w przypadku herbu biskupstwa wrocławskiego. Napis w otoku: „*SECRETVM; IOH[ANN]IS EPI[SCOPI] C[RA]COVIE[N]S[IS]”. Warto jeszcze wspomnieć, że Jan Muskata był pierwszym z polskich biskupów, który użył pieczęci herbowej. Stworzony przez niego system sfragistyczny, m. in. duże majestatyczne ostroowalne pieczęcie obok małych okrągłych pieczęci sekretnych służących do kontrasygillacji, wzorowany był na systemie stosowanym współcześnie przez biskupów wrocławskich Tomasza II i Jana III Romkę⁷³.

⁶⁷ M. Adamczewski, *Pieczęcie i herby Pabianic w okresie staropolskim (XVI–XVIII w.)*, „Pabianiciana” 1993, t. 2, s. 8.

⁶⁸ *Katalogi*, s. 102.

⁶⁹ F. Piekosiński, *Pieczęcie...*, s. 146–147; idem, *Rycerstwo...*, t. 3, s. 242.

⁷⁰ A. Małecki, *op. cit.*, s. 293.

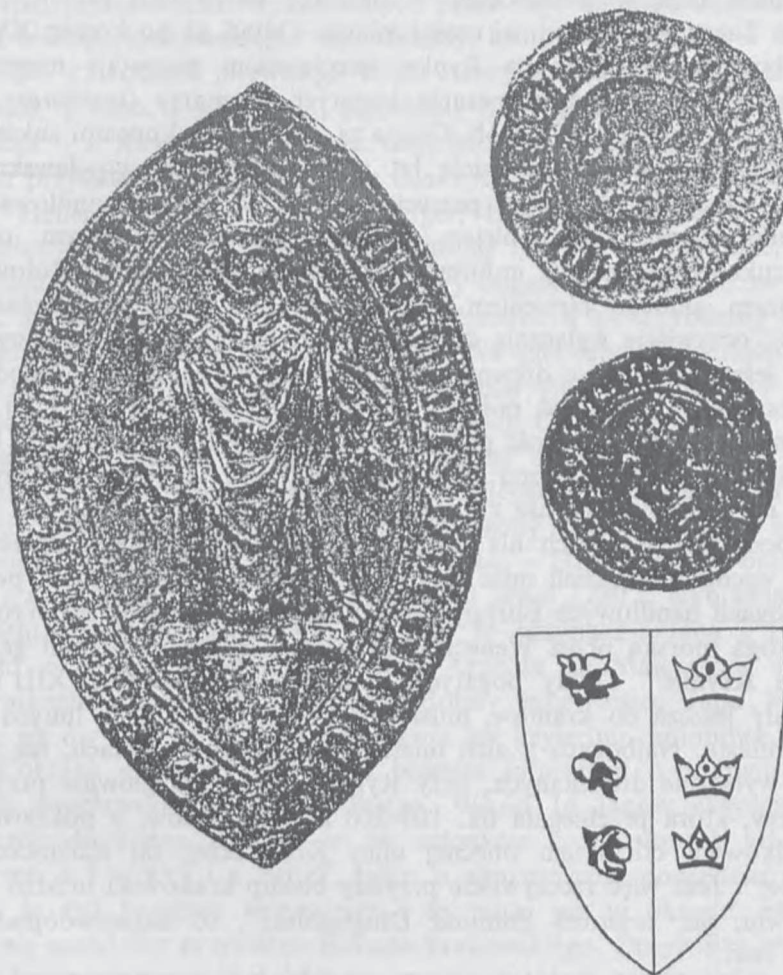
⁷¹ Z. Kozłowska-Budkowa, *op. cit.*, s. 447.

⁷² A. Małecki, *op. cit.*, s. 295; F. Piekosiński, *Rycerstwo...*, t. 3, s. 242.

⁷³ R. Żerelik, *op. cit.*, s. 231–232, 286–287.

Tablica 1

Pieczęcie biskupie Jana Muskaty



Pieczęcie: duża z 1296 i 1304 r., średnia z roku 1300 i mała – z 1296 r. Herb osobisty Muskaty, rysunek własny.

Fotografie pieczęci – F. Piekosiński, *Pieczęcie polskie wieków średnich*, Kraków 1899, Fig. 162, 163, 168

Z interpretacji przezwiska i herbu biskupa Muskaty wynika, że jego rodziców należałoby szukać zapewne wśród mieszczan wrocławskich parających się handlem korzeniami i innymi towarami orientalnymi. Przyjrzyjmy się zatem tej grupie społecznej. Z dokumentu transakcji księcia Henryka III z mieszczanami wrocławskimi Reinoldem ze Strzegomia i Henrykiem z Banz z 10 czerwca 1266 r., wiemy o zakupie przez nich od księcia

47 i 1/2 kramu. Chodzi tu oczywiście o tzw. bogate kramy. Te księżęce kramy, znane z wiadomości pośrednich sprzed 1242 r., musiały się mieścić koło domu kupców niemieckich – sukiennic na Rynku lub w pobliżu Nowego Targu we wschodniej części miasta. Odtąd aż po koniec XVIII w. liczba bogatych kramów na Rynku wrocławskim pozostaje niezmienna, wytwarza się zamknięta korporacja bogatych kramarzy (*institores magni, Reichkrämer*) licząca 48–96 osób. Grupa ta, wspólnie z kupcami sukiennymi (*mercatores, Grossisten*), na wiele lat zmonopolizowała wrocławską radę miejską, stając się właściwym patrycjatem. Owi kramarze handlowali np.: migdałami, ryżem, figami, olejem, kminkiem, liściem laurowym, rodzynekami, cukrem, pieprzem, imbirem, szafranem, gałką muszkatołową (!), cynamonem, alunem, kamieniem winnym, cyną, ołowiem, mosiądzem, żelazem itp., oczywiście wyłącznie detalicznie. Ich kramy, w interesującym nas okresie jeszcze wyłącznie drewniane, znajdowały się na Rynku – podwójny rząd kramów przylegał od północy do sukiennic. O zamożności tej grupy społecznej świadczy wysokość płaconego podatku – czynsz uiszczany księciu z pojedynczego kramu przed 1266 r. wynosił pięć wiardunków, czyli był wyższy niż późniejszy czynsz z kamery sukiennic, ogółem płacili oni jednak mniej podatków miejskich niż kupcy – sukiennicy. Kramarze sprzedający towary wschodnie musieli mieć kontakty z kupcami wędrującymi po wielkich drogach handlowych Europy, towary te docierały wtedy do Wrocławia bądź drogą morską przez Wenecję, bądź drogą lądową z kolonii genueńskich na Krymie⁷⁴. Domy bogatych kramarzy w 2 połowie XIII w. nie przylegały jeszcze do kramów, musieli więc oni mieszkać w innych dzielnicach miasta. Najbogatsi z nich mieszkali zapewne w domach, też jeszcze niemal wyłącznie drewnianych, przy Rynku, reszta zaś głównie przy ulicy Kramarzy, która przebiegała ok. 100–200 m od kramów, a pokrywała się ze środkowym odcinkiem obecnej ulicy Kotlarskiej, od Kuźnicznej do Szewskiej⁷⁵. Jeśli więc rzeczywiście przyszedł biskup krakowski urodził się we Wrocławiu, jak twierdził Edmund Długopolski⁷⁶, to najprawdopodobniej właśnie tam.

Niemiecki historyk Wrocławia – Gerhard Pfeiffer opracował na podstawie zachowanych dokumentów genealogie najważniejszych wrocławskich rodzin patrycjuszowskich⁷⁷. Materiał źródłowy jest bardzo niepełny i fragmentaryczny,

⁷⁴ O bogatych kramarzach wrocławskich zob.: K. Małeczyński, *Dzieje Wrocławia*, cz. 1, Wrocław 1948, s. 66–67; J. Drabina, *Miasta śląskie w średniowieczu*, Katowice 1987, s. 194; M. Młynarska-Kaletynowa, *op. cit.*, s. 130, 169; M. Goliński, *Podstawy gospodarcze mieszczaństwa wrocławskiego w XIII w.*, Wrocław 1991, s. 26–28; idem, *Socjotopografia...*, s. 463.

⁷⁵ M. Goliński, *Topografia zawodowa Starego Miasta we Wrocławiu*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1990, R. 45, z. 3, s. 262–263; idem, *Socjotopografia...*, s. 29.

⁷⁶ E. Długopolski, *op. cit.*, s. 75.

zwłaszcza przed rokiem 1287, gdy zaczyna się lista rajców. Może wśród rodzin patrycjuszowskich wymienionych przez tego badacza ukrywa się też familia biskupa krakowskiego? Oto rodziny, które pojawiają się w źródłach przed 1287 r.: rodzina pierwszego wójta Henryka, rodzina z Bolesławca, ze Zgorzelca, z Banz, z Mühlheim, z Kolonii, Stillvogt, z Zeitz, z Radomska, Ruthenus – z Rusi, z Lwówka, z Czciradza, ze Słupca oraz sześć osób, których przynależności rodzinnej nie udało się autorowi ustalić: Godefridus Albus, Hellenbrecht, Zacharius, Engelger, Herdegen, Theodricus. Wśród wymienionych osób prawie wszyscy to kupcy lub bogaci kramarze, można wykluczyć z tego grona tylko trzy rodziny bogatych rzemieślników – złotników, płatnerzy: Stillvogt, z Zeitz i Theodricus oraz rodziny z Rusi i z Radomska. Pozostaje więc 14 rodzin. Na pierwszej liście rajców z lat 1287–1314 odnajdujemy dalsze 39 rodzin patrycjuszowskich i 14 postaci o niezidentyfikowanej przynależności rodzinnej. Ostatnio wyniki te uzupełnił Mateusz Goliński. W okresie od lokacji miasta po koniec XIII w. wskazał on 208 postaci pewnych lub prawdopodobnych mieszczan wrocławskich⁷⁸. Wśród nich jednak tylko trzy osoby określone są w źródłach jako bogaci kramarze. Są to: Henryk⁷⁹, Heyso – Heidenreich⁸⁰ oraz Jan⁸¹. Drugi z nich wystąpił w 1287 r., a pozostali przed 1280 r. jako świadkowie dokumentów wystawionych dla klarysek. W przypadku Jana i Henryka chodziło o kupno przez mieszczanina Arnolda ze Strzegomia sołectwa w Żernikach⁸². Najbardziej prawdopodobny jako ojciec Jana Muskaty wydaje się ów Jan, za którym przemawia też kryterium imionowe. Źródła z tego okresu nie przekazały nam bowiem informacji o żadnym mieszczanie wrocławskim o imieniu Stefan. Wśród 14 Janów aktywnych we Wrocławiu do końca XIII w., m. in. członków wymienionych już rodzin Engelgera, z Lwówka i z Zeitz⁸³, tylko o nim możemy powiedzieć z pewnością, że był bogatym kramarzem i to może już w okresie, na który datuje się narodziny przyszłego biskupa krakowskiego. Oczywiście ze względu na fragmentaryczność źródeł nie można hipotezy tej w żaden sposób zweryfikować.

Podsumowując: po przeanalizowaniu odrzuciłem hipotezę wywodzącą biskupa Jana ze śląskiego rodu rycerskiego Wierzbnow, a dokładniej – z rodziny dawnych właścicieli Muszkowic, którzy po utracie tej wsi osiedli

⁷⁸ M. Goliński, *Biogramy mieszczan wrocławskich do końca XIII w.*, Wrocław 1995.

⁷⁹ *Ibidem*, nr 75, s. 25.

⁸⁰ *Ibidem*, nr 104, s. 36.

⁸¹ *Ibidem*, nr 109, s. 36.

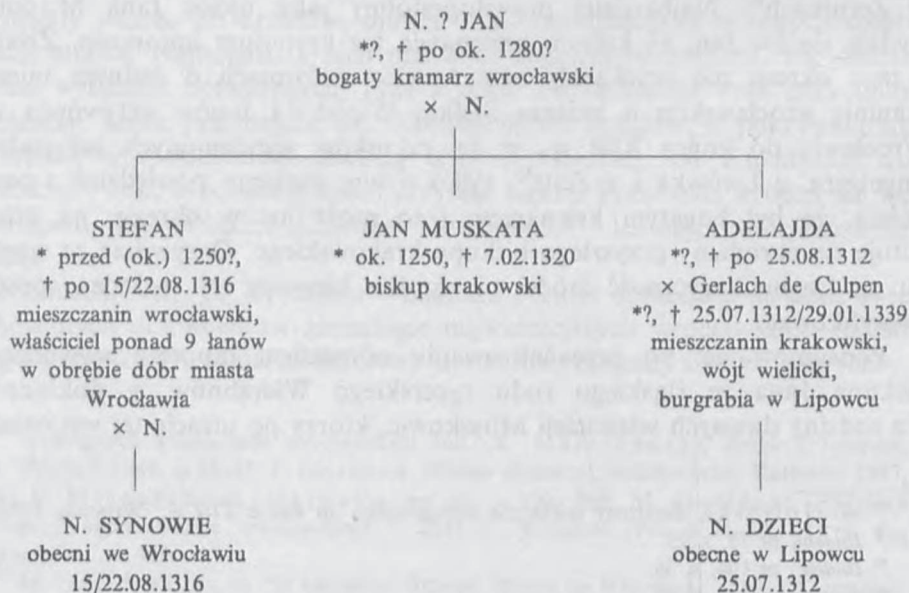
⁸² *Schlesisches Urkundenbuch. Im Auftrage der Historischen Kommission für Schlesien*, t. 4, Köln–Weimar–Wien 1988, nr 400; *Regesten*, cz. 2, CDS, t. 7, Breslau 1875, nr 1621.

⁸³ M. Goliński, *Biogramy...*, nr 16, s. 11; *ibidem*, nr 108–121, s. 36–38.

we Wrocławiu przejmując język i obyczaj niemiecki. Za bardziej przekonującą uznałem teorię Zofii Kozłowskiej-Budkowej o mieszczańskim rodowodzie przysłego krakowskiego infulata, którą rozwinąłem. Jan Muskata przyszedł więc na świat najprawdopodobniej we Wrocławiu, może właśnie przy ulicy Kramarzy lub przy Rynku, jako zapewne młodszy syn patrycjusza wrocławskiego – bogatego kramarza, handlującego m. in. towarami orientalnymi, może właśnie znanego ze źródła sprzed 1280 r. Jana. Języka i obyczaju był zapewne niemieckiego, choć pewnie uważał się przede wszystkim za Ślązaka, znał też prawdopodobnie język polski. Miał brata Stefana, który pozostał we Wrocławiu oraz siostrę – Adelajdę, potem żonę Gerlacha de Culpen, pochodzącego z podobnej, zapewne też śląskiej rodziny mieszczańskiej, bratanków oraz siostrzeńców lub siostrzenice. Jego przezwisko, podobnie jak herb, który sobie obrał, pochodzą od gałki muszkatołowej – jednego z towarów, którymi handlował jego ojciec. Związków ze Śląskiem i rodzinnym miastem, podobnie jak ze środowiskiem społecznym, z którego wyrósł, nie wyrzekł się ten biskup krakowski aż do śmierci.

Tablica 2

Genealogia Rodziny Jana Muskaty



Tomasz Pietras

THE PROBLEM OF THE ORIGIN OF KRAKÓW BISHOP MUSKATA

The bishop of Kraków called Muskata (ca 1250–1320) represented the most eminent politicians and Church dignitaries in the break-through period of Polish re-unification after the time of provincial disintegration. He was renowned as a staunch supporter of the Polish-Czech union and was hostile to the concept of unification on the basis of the Piast dynasty, which, in turn, was represented by Władysław Łokietek. One can assume Muskata's national, social and province origin had impact upon his future political stand.

Unfortunately, there are only very few contemporary source references to Muskata, and they are sometimes contradictory – some sources point to his German origin, while others make him originate from Wrocław. We can only identify his brother Stefan and sister Adelaida, Gerlach de Culpen's wife, while we ignore the rest of the family. Muskata's brother-in-law's hometown was Culpin in Holstein and his relatives can be encountered in Silesia in the XIVth century. The meaning of the bishop's nickname is unclear. Nor is the interpretation of his coats of arms preserved in one of the seals. Having analysed Zofia Kozłowska-Budkowa's research, I have accepted her hypothesis, which connects the nickname with nutmeg-apples, which his father, Wrocław merchant, traded in. On the other hand, I have rejected the hypothesis which makes Muskata come from the knightly family of the Wierzbnowie of Muszkowice.

Having made an attempt to trace Muskata's father in the environment of Wrocław citizens I have come to the conclusion that his probable father was a town council member of German origin, probably a stall-keeper and a retailer who dealt in, among other things, nutmeg-apples. I have pointed to a certain Jan (before 1280), who belonged to the above mentioned Wrocław wealthy citizens' group and was recorded in the sources of the XIIIth century. I have also concluded that Muskata was born most probably in the main market of Wrocław or in stall-keepers' street, both of which, around the year 1250, were flanked with rich stall-keepers' houses. The above-mentioned conclusions are confirmed by numerous facts from the resource of Muskata's political and Church activities, and even his personal life.

I am of the opinion that the presented Silesian-German origin of the bishop was one of the most important reasons for his support to this re-unification concept which tended to tie Silesia and Małopolska with the Czech Kingdom. Citizens of Kraków and Wrocław also supported the same option.